

Zagadka narodzin

Mogło to się stać 14 kwietnia 966 r., gdyż – jak odnotował ówczesny kronikarz – „w sobotę Paschy i Zesłania Ducha Świętego (...) w świętym kościele Bożym jest zwyczaj zbiorowego udzielania chrztów”. Historycy stawiają na Wielką Sobotę owego roku, stąd ta data kwietniowa. Tego dnia Mieszko, władający ziemiami dzisiejszej Wielkopolski, przyjął sakrament (być może w większej grupie katechumenów) – prawdopodobnie w Poznaniu, jednym z ważniejszych grodów wczesnopiastowskich. Już w tych trzech zdaniach kilka razy użyliśmy trybu warunkowego. Bo też narodziny państwa polskiego tkwią w pomroce dziejów. Działo się to wśród puszczy i rzecznych rozlewisk, na ziemiach rzadko zasiedlonych, daleko na północ od centrów ówczesnego świata, na terenach *barbaricum*. Na karty kronik Mieszko z rodu Piastów trafił na dobre za sprawą ożenku z Dobrawą z czeskiej dynastii Przemyślidów. Małżeństwa międzydynastyczne były wówczas swego rodzaju umowami międzynarodowymi. Z ożenkiem była związana (poprzedzała go?) decyzja księcia o przyjęciu chrztu i wejściu w krąg cywilizacji łacińskiej, symbolizowanej przez cesarza (odnowionego, średniowiecznego Cesarstwa Rzymskiego) i papieża.

Jak jednak doszło do podjęcia decyzji o chrzcie? Skąd się w ogóle wzięło Mieszko? Czy Piastowie, jako Słowianie, byli potomkami ludzi mieszkających między Odrą a Wisłą od bardzo dawna, czy przybyłych tu ze wschodu stosunkowo niedawno? W jakich okolicznościach i w jaki sposób narodziła się Polska? Historycy, językoznawcy i archeolodzy – w dobrej wierze – na podstawie szczątkowych przekazów źródłowych i badań spróbowali stworzyć pewien obraz. Używali przy tym wielu wyobrażeń, często rodem z XIX w., o plemionach, kontynuacji kultur archeologicznych i organizacji społeczeństw, mechanizmach rodzenia się państw itp.

Ale postęp wiedzy, głównie za sprawą nowych możliwości archeologii, demontuje dotychczasowy przekaz. Można powiedzieć, że jesteśmy na etapie, gdy starą budowlę rozebrano i zaczęto wznosić nową, z wykorzystaniem świeżych cegieł i tylko części starych. Robota nie jest jeszcze skończona, a murarze-mediewiści gorąco się przy tym spierają, niektórzy to i kielnią rzuci.

Z punktu widzenia czytelniczego jest to gratka. Możemy na bieżąco uczestniczyć w rozwiązywaniu zagadki, śledzić poczynania detektywa (historyków, archeologów i językoznawców razem wziętych), poznać jego warsztat, powoli wnikać w tworzony przez niego obraz interesującego nas wydarzenia. Bo jednak jakiś obraz się wyłania; jest on jeszcze niewyraźny, ale być może bardziej prawdziwy niż ten dotychczasowy – wyraźny, ale dzięki podkolorowaniu.

Opowieść ułożyliśmy tak, by od planu najszerzego (Europa we wczesnym średniowieczu), przez pośredni (dzieje Słowiańszczyzny) przejść do szczegółowego (narodziny państwa Polan/Polaków). Pozwala to lepiej rozumieć kontekst wydarzenia sprzed 1050 lat.

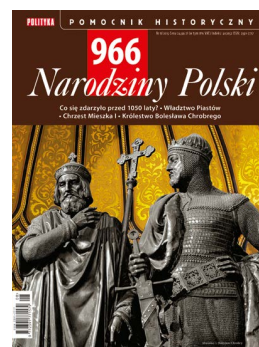
Koncentrujemy się na przełomie pierwszego i drugiego tysiąclecia. Relacje z badań nad początkami władztwa Piastów dopełniamy opowieścią o tym, jak przez minione tysiąc lat wyobrażano sobie narodziny Polski i jak spierano się o to.

Zapraszamy na wędrowkę we wczesne średniowiecze na ziemiach polskich.

Jerzy Baczyński
Redaktor naczelny POLITYKI

Leszek Będkowski
Redaktor Pomocników Historycznych

Na okładce: Fragment pomnika Mieszka I i Bolesława Chrobrego z Kaplicy Królewskiej, tzw. złotej, w katedrze poznańskiej. Pomnik został zaprojektowany przez Christiana Raucha i wykonany przez Tomasza Oskara Sosnowskiego (XIX w.).



Spis treści

Chrzest Mieszka, czyli prolog

Tajemnice księcia	7
Ślady istnienia	12
Dzieje mityczne	15

Wieki ciemne,

czyli o Europie we wczesnym średniowieczu

Nowa mapa kontynentu	19
Blask i cień rzymskiej korony	26

Stara baśń, czyli o Słowiańszczyźnie

Istna pomroka dziejów	31
Perun i inni	36
Scylavus na niewolniczym szlaku	42
Chata wuja Lecha	47
Wódz, książę, król	48

Królewski szczepek piastowy, czyli o narodzinach państwa

Plemienne scrabble	55
Krajobraz Prapola	58
Miejsca pierwsze	61
Tropy wikingów	66
Mus państwa	68
Narodziny władztwa Piastów	73
Mieszko I	77

Dobrawa	78
Oda	79
Piast zjadł Popiela	80
Chrzest Polski	83
Świece, woda i krzyżmo	88
Niosące wiarę	90
Cesarz u księcia	94
Bolesław Chrobry	98
Emnilda	99
Banalne miejsca, zwyczajne historie	100
Tłukno, oskoła i jelita	106
Szafa Rzepichy	108
Od portek do pancerza	110
Mieszko II	113
Pocztą z Dąbrówką	114
Sól i żelazo	117
Dirhamy i denary	122
Pierwsi Izraelici	124
Królewski szczepek piastowy	126
Korona Królestwa Polskiego	134

Tradycje początków państwa, czyli suplement

XII–XIV w.	139
XVIII i XIX w.	142
XX w.	149

Detale

Słowiański gen?	33
Dzieje w garnkach	35
Światowid ze Zbrucza	38
Zostało nam z praszczurów	40
Mit prasłowiańskiego Biskupina	57
Wiślanie, Polanie, Polska	60
Drzewo rodowe pierwszych Piastów	72
Pierwsze biskupstwo	86
O traktowaniu kobiet	102
Mowa Mieszka	115
Wolność podatkowa	120
Orzeł biały – herb Piastów	128
Panujący z dynastii Piastów	129
Czarna legenda	
Bolesława Szczodrego	130
Krzywousty, Płatonogi, Laskonogi, czyli o piastowskich przydomkach	131
Władysław Łokietek	
– od zera do bohatera	132
Kazimierz nie zawsze Wielki, czyli rozpusta Piastów	133
Gdzie są piastowskie korony?	136
Wyobrażenia i wiedza Kraszewskiego	144
Wiedza i warsztat Matejki	147
Lech, Czech i Rus	150

Autorzy

Mateusz Bogucki – dr hab. w Instytucie Archeologii i Etnologii PAN, archeolog numizmatyk, jego zainteresowania badawcze koncentrują się wokół ekonomii Europy środkowej i północnej we wczesnym średniowieczu.

Anna Brzezińska – mediewistka i pisarka.

Zbigniew Dalewski – dr hab., prof. w Instytucie Historii PAN, specjalizuje się w badaniach nad kulturą polityczną, symboliką i rytuałami władzy w epoce średniowiecza.

Marek Derwich – dr hab., historyk, prof. na Uniwersytecie Wrocławskim, kierownik Pracowni Badań nad Dziejami Zakonów i Kongregacji Kościelnych, zajmuje się historią Kościoła i kultury, autor m.in. syntezy dziejów zakonów w Polsce („Klasztory i mnisi”) oraz pomysłodawca i redaktor naukowy 6-tomowej historii Polski („Polska. Dzieje cywilizacji i narodu”).

Wojciech Fałkowski – prof. dr hab., wykładowca Uniwersytetu Warszawskiego, specjalizuje się w historii wczesnego średniowiecza zachodnioeuropejskiego i dziejach epoki jagiellońskiej. Od listopada 2015 r. wiceminister obrony narodowej.

Wika Filipowicz – dziennikarka i etnografka.

Kamil Janicki – pisarz i publicysta, z wykształcenia historyk, redaktor naczelny serwisu CiekawostkiHistoryczne.pl, autor książki o żonach pierwszych Piastów „Żelazne damy”.

Sławomir Moździoch – prof. dr hab., archeolog, kierownik Ośrodka Badań nad Kulturą Późnego Antyku i Wczesnego Średniowiecza

Instytutu Archeologii i Etnologii PAN, nauczyciel akademicki związany z Uniwersytetem Opolskim, autor ponad 120 publikacji dotyczących wczesnego średniowiecza. Obecnie prowadzi badania nad okresem późnego antyku i wczesnego średniowiecza na Sycylii.

Bartosz Nowacki – archeolog i popularyzator nauki, stały współpracownik „Wiedzy i Życia”.

Andrzej Pleszczyński – dr hab., prof. w Instytucie Historii Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, specjalizuje się w badaniach dziejów relacji polsko-czesko-niemieckich we wcześniejszym średniowieczu.

Dariusz Andrzej Sikorski – dr hab., prof. w Instytucie Historii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, jego obszarem badawczym jest wczesne średniowiecze, autor wielu publikacji, w tym „Kościoł w Polsce za Mieszka I i Bolesława Chrobrego”, „Początki Kościoła w Polsce”.

Jerzy Strzelczyk – prof. dr hab., historyk mediewista, emerytowany wykładowca Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu, autor książki m.in. „Apostołowie Europy”, „Naukowe pokłosie milenium śmierci św. Wojciecha”, „Chryścianizacja Irlandii”.

Maciej Trzeciński – dr, archeolog, adiunkt w Instytucie Archeologii i Etnologii PAN. Zainteresowania badawcze: archeologia średniowiecza i okresu nowożytnego, archeologia miast, historia kultury materialnej.

Przemysław Urbańczyk – dr hab., prof. w Instytucie Archeologii i Etnologii PAN, archeolog mediewista, badacz wczesnośredniowiecz-

nych dziejów Europy Środkowej i regionu północnego Atlantyku. Autor m.in. „Trudne początki Polski”, „Mieszko I Tajemniczy” i najnowszej „Zanim Polska została Polską”.

Piotr Węcowski – dr hab., historyk średniowiecza, pracuje w Instytucie Historycznym Uniwersytetu Warszawskiego.

Wojciech Wróblewski – dr, pracuje w Instytucie Archeologii Uniwersytetu Warszawskiego, specjalista w zakresie archeologii wczesnego średniowiecza, ze szczególnym uwzględnieniem ziem bałtyjskich, a także Skandynawii.

Hanna Zaremska – prof. dr hab. w Instytucie Historii PAN, mediewistka, autorka m.in. „Żydzi w średniowiecznej Europie środkowej: w Czechach, Polsce i na Węgrzech”; „Żydzi w średniowiecznej Polsce. Gmina krakowska”.

Paweł Żmudzi – dr hab., pracuje w Instytucie Historycznym UW, mediewista, zajmuje się badaniem średniowiecznych kronik, autor licznych publikacji, w tym „Władca i wojownicy. Narracje o wodzach, drużynach i wojnach w najdawniejszej historiografii Polski i Rusi”.

Oraz dziennikarze POLITYKI:

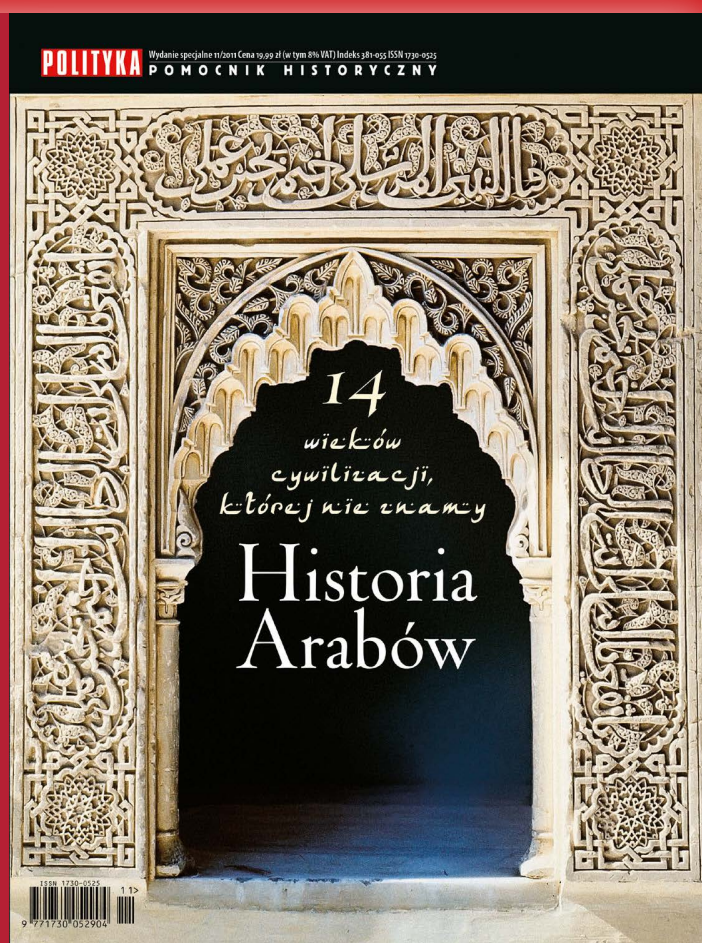
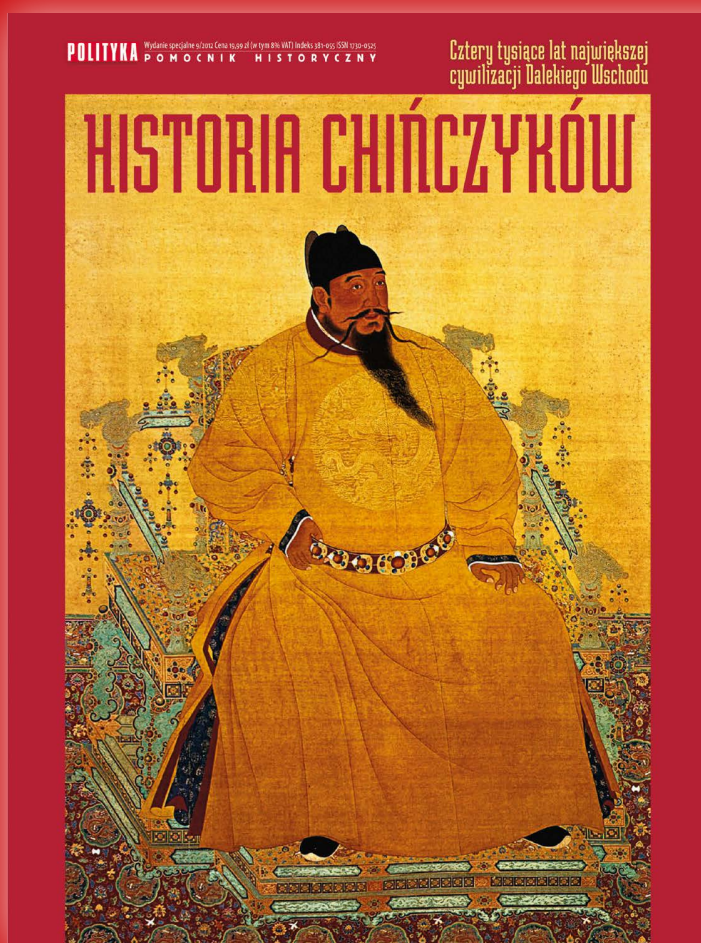
Agnieszka Krzemińska, **Jarosław Krysiak**, **Jolanta Zarembina**.

Swoje zbiory udostępniły nam **Muzeum Pierwszych Piastów na Lednicy** (materiał przygotowali **Danuta Banaszak** i **Arkadiusz Tabaka** z Wczesnopiastowskiej Rezydencji na Ostrowie Lednickim) oraz **Muzeum Początków Państwa Polskiego w Gnieźnie** (materiał przygotowali **Łukasz Kaczmarek** i **Jakub Magrian**).

Kup książkę

HISTORIA Z
POLITYKĄ

Fascynująca historyczna wyprawa na Bliski i Daleki Wschód



Pomocniki Historyczne POLITYKI do nabycia na
www.sklep.polityka.pl
Kup książkę

Chrzest Mieszka *czyli prolog*



[Kup książkę](#)



NARODZINY POLSKI



Tajemnice księcia

Jak doszło do chrztu Mieszka I
i wejścia Piastów w krąg cywilizacji
łacińskiej, cesarsko-papieskiej?

Przemysław Urbańczyk

Klamra tysiąclecia. W polskiej tradycji chrzest Mieszka I został utożsamiony z chrztem Polski, wyznaczając początek polskiej państwowości. Taką interpretację utrwalił w powszechnej świadomości wielki program badań archeologicznych i historycznych uruchomiony oficjalnie przez Sejm 25 lutego 1958 r. Jego kulminacją były zorganizowane z rozmachem w 1966 r. obchody Tysiąclecia Państwa Polskiego.

Dwie główne siły, które po II wojnie światowej konkurowały o rząd dusz Polaków, Kościół katolicki i partia komunistyczna, odmiennie rozkładały akcenty tej rocznicy, podkreślając religijny albo polityczny jej wymiar. W ten sposób wydarzenie sprzed tysiąca lat nabrało nowego znaczenia, stając się ważnym elementem współczesnej walki ideologicznej.

Możemy sobie wyobrazić, że decyzja Mieszka też prowokowała kontrowersje pomiędzy lansującym potrzebę zmian dworem książęcym a wspierającymi go militarnie członkami politycznej elity kraju rządzonego przez Piastów. Głęboko zanurzeni w atmosferze tradycyjnych wierzeń na pewno mieli poważne obawy przed porzuceniem swoich starych bogów, którzy dotąd skutecznie zaspokajali ich potrzeby kontaktu ze światem pozazmysłowym i gwarantowali pomyślność w życiu doczesnym.

Revolucja mentalna. Według sprawozdań misjonarzy nawracani ludzie wyraźnie obawiali się, iż „ziemia przestanie rodzić, a zwierzęta przestaną się mnożyć”, jeśli porzucą swoich dotychczasowych boskich protektorów. Bali się, że ich świat zostanie wytrącony z równowagi i utraci gwarancję powtarzalności pór roku, które zdawały się odtwarzać wieczny cykl narodzin, życia i śmierci. Nie rozumieli konieczności zastąpienia wielości bóstw wyspecjalizowanych w zarządzaniu pewnymi wycinkami rzeczywistości jednym wszechmocnym bo-

Wizje artystyczne do zweryfikowania: „Zaprowadzenie chrześcijaństwa” Jana Matejki, 1889 r. Po prawej Mieszko I pod krzyżem, ze stopą na rozbitym pogańskim posągu. Po lewej św. Wojciech chrzci jego brata.

Kup książkę

giem, który miał przejąć odpowiedzialność za wszystkich i wszystko.

To miała być rewolucja mentalna obejmująca sześć pojęć:

1 pojęcie czasu, w którym naturalna powtarzalność zmian przyrody miała być wpleciona w zdeterminowane liniowo podążanie od momentu stworzenia świata do momentu jego nieuchronnego końca;

2 pojęcie sakralności, którą widzialne elementy rzeczywistości (góry, źródła, drzewa, pioruny) miały utracić na rzecz boga wszechpotężnego, lecz niewidzialnego;

3 pojęcie boskości, w którym elastyczność składu dość luźnego panteonu musiała ustąpić przed jednym bogiem zazdrosnym o swoją bezwzględną wyłączność;

4 pojęcie kontaktu z bogiem, w którym musiał pośredniczyć nie wybrany przez wspólnotę jej reprezentant, lecz kapłan przysłany z daleka, gdzie dostał upoważnienie do posługi duchowej;

5 pojęcie nagrody za prawowierność, w którym roszczeniowe oczekiwanie szybkiego nagradzania w zamian za składanie ofiar i darów miało być zastąpione cierpliwym gromadzeniem zasług w oczekiwaniu na nagrodę pośmiertną;

6 pojęcie wspólnoty, która z kręgu krewnych i sąsiadów miała się poszerzyć na wszystkich współwyznawców, wobec czego zaufaniem należało obdarzać nawet ludzi zupełnie sobie obcych – jeżeli byli chrześcijanami.

Do tego dochodziły: skomplikowane koncepcje teologiczne (np. pojęcie Trójcy Świętej), wymóg regularnego uczestniczenia w rytuałach o nieoczywistej symbolice (np. liturgii przeistoczenia), konieczność przestrzegania podstawowych zasad godziwego życia (np. siedem przykazań), regulacja rytmu pracy (co siódmy dzień wolny), okresowe ograniczenia dietetyczne (posty), zmiana obrządku pogrzebowego (porzucenie ciałopalenia) itd.

Chrześcijaństwo pierwszego pokolenia.

Nie wiemy, czy ludzie otaczający Mieszka I zdawali sobie sprawę z tych i wielu innych niuansów przejścia na chrześcijaństwo. A właściwie wiemy, że nie byli w stanie pojąć wszystkiego, bo wymagałoby to długotrwałego nauczania i stopniowego wdrażania. Toteż chrześcijaństwo świadome było możliwe dopiero w drugim pokoleniu chrześcijan, od dziecka przyuczanych do rozumienia prawd i przestrzegania wymogów wiary.

W pierwszym pokoleniu można mówić co najwyżej o chrześcijaństwie intuicyjnym, odzwierciedlającym faktyczną potrzebę ducha, lub o chrześcijaństwie oportunistycznym, wynikającym z poczucia nieuchronności zmian promowanych przez wyżej rozwinięte kraje.

Decyzja Mieszka. Nie wiemy, do której kategorii należał Mieszko I, ale jego decyzja (choćby najbardziej osobista) miała polityczny wymiar oczekiwania solidarności od ludzi uznających jego zwierzchnictwo. Co prawda zasada „czyja władza, tego religia” (*cuius regio eius religio*) nie była wówczas jeszcze oficjalnie sformułowana, ale utrzymanie spójności ideologicznej państwa wymaga-

ło oczywiście jednoci religijnej, determinującej jedność norm porządku społecznego.

Niestety żaden z ówczesnych obserwatorów Europy środkowo-wschodniej, których dzieła przetrwały do dzisiaj, nie zanotował informacji o ochrzczeniu się naszego pierwszego historycznego władcy. Tak fundamentalne dla naszej historii wydarzenie nie znalazło więc szybkiego potwierdzenia w dostępnych dziś źródłach. Dopiero po niemal półwieczu saski biskup Merseburga Thietmar, czujny kronikarz początków drugiego tysiąclecia ery chrystusowej i komentator czasów dawniejszych, zapisał w swojej kronice dydaktyczną opowieść o okolicznościach nawrócenia Mieszka I na drogę jedynie słusznej wiary.

W którym to było roku? Przyznał się jednak do niepewności, czy księżna Dobrawa dzieliła łóżę z pogańcem i nie przestrzegała postów tylko przez rok, czy aż przez trzy lata. Zostawił więc ocenie swoich czytelników, czy Mieszko I dał się przekonać do porzucenia starych wierzeń już w 966 r. czy dopiero w 968 r. Tę wcześniejszą datę wskazali przepisywacze, którzy następnych kilkadziesiąt lat później kompilowali tzw. kroniki polskie, tj. wyliczenia najważniejszych wydarzeń politycznych. Jednak autor tzw. Rocznika dawnego informację o tym, że „książę Mieszko został ochrzczony”, zapisał pod datą 967 r. (*DCCCCLXVII Mysko dux baptizatur*).

Zatem data powszechnie dziś uznana za oczywistą bynajmniej nie ma charakteru pewnika. Wybrano ją, bo wskazuje na nią najwięcej źródeł. Prawdę mówiąc, nie ma to większego znaczenia historycznego w sytuacji, gdy żadne wiarygodne źródło nie oświetla okoliczności wydarzenia, które wprowadziło państwo piastowskie na geopolityczną scenę chrześcijańskiej Europy.

Nigdy nie dowiemy się zatem, jakie wewnętrzne emocje towarzyszyły Mieszkowi podczas podejmowania decyzji o konwersji. Trudno zaś brać za dobrą monetę opowieści o decydującym wpływie chrześcijańskiej żony, która przemyślną strategią skłoniła go do przyjęcia nowej wiary. Motyw ten bowiem był zbyt często wykorzystywany w średniowiecznych kronikach.

Wizja z kontekstu historycznego.

Z braku informacji o wewnętrznych rozterkach księcia musimy uciec się do analizy kontekstu historycznego, w którym działał przed podjęciem najważniejszej decyzji swojego życia. Decyzji, która w dużym stopniu ograniczyła swobodę jego posunięć politycznych i zdeterminowała kierunek rozwoju państwa, włączając je w krąg cywilizacji zachodnioeuropejskiej, tj. tradycji wywodzącej się z cesarstwa zachodniorzymskiego i związanego z nią Kościoła łacińskiego.

A teoretycznie rzecz biorąc, Mieszko miał alternatywę w postaci wciąż wówczas istniejącego cesarstwa wschodniorzymskiego (Bizancjum) i Kościoła posługującego się językiem greckim. Mógł też pójść drogą pośrednią, korzystając z oferty nurtu słowiańskiego, istniejącego wśród Kościołów uznających zwierzchnictwo biskupa Rzymu. Ten pomysł na skuteczniejsze dotarcie z chrześcijańską nowiną do ludów zamieszkujących wówczas jedną czwartą Europy zrodził się w IX w. na Morawach, ale mimo początkowych sukcesów nie znalazł akceptacji w Kościele łacińskim.

O ile samą konwersję można rozpatrywać w kategoriach czysto religijnych, to zwrócenie się właśnie ku Kościołowi łacińskiemu miało oczywiście konsekwencje geopolityczne. Znając dalszy rozwój wydarzeń, możemy



Artefakty historyczne do zanalizowania: Pieczęć z wizerunkiem saskiego margrabiego Gerona, który w początkach II poł. X w. zarządzał wschodnimi terenami Niemiec i zagrażał polityce Mieszka I.



powiedzieć, że była to decyzja słuszna, gdyż zapewniła państwu piastowskiemu uznanie dyplomatyczne oraz otworzyła je na świat wyższej kultury, sprawniejszej organizacji i wydajniejszej gospodarki. Pozwoliło to trwale usadzić Polskę na mapie Europy, w której pozostawanie poza głównymi nurtami rozwojowymi groziło politycznym unicestwieniem, czego doznało wiele ludów też aspirujących do własnej państwowości.

Plan Mieszka. Mieszko nie mógł przewidzieć długofalowych konsekwencji swojej decyzji, ale musiał szacować jej przewidywalne skutki. Musiał mieć polityczny plan wejścia do chrześcijańskiego świata, który go pociągał swoim bogactwem i poziomem organizacyjnym. Drogę do niego mógł mu utorować chrześcijański sprzymierzeniec, tak jak drogę do nowej wiary warunkował chrzest.

Nie chciał jednak zwracać się w tych sprawach bezpośrednio do cesarstwa, gdyż saska protekcja ustawiłaby go na pozycji proszącego o łaskę petenta, który mógłby być protegowanym, ale nie partnerem; mógłby być tolerowany, ale nie akceptowany; miałby słuchać, ale nie brać udziału w podejmowaniu decyzji. A nie o to chodziło wszak władcy, który miał ambicje geopolityczne o wiele większe niż wskazywałoby na to prowincjonalne położenie jego państewka, tak dobrze ukrytego w głębi puszczy wielkopolskich, że wcześniej nikt go nie zauważył, a w każdym razie nikt nie uznał za stosowne, aby o nim napisać.

Widział nadciągające z zachodu niebezpieczeństwo reprezentowane przez saskiego margrabiego Gerona, który konsekwentnie parł przez Połabie, kaptując, rozbijając lub wręcz mordując tamtejszych książąt (art. s. 26). W odpowiedzi na to zagrożenie Mieszko próbował oprzeć swoją zachodnią rubież na Odrze, łącznie z jej ujściem do Bałtyku, ale w 963 r. wysłana tam jego armia została dwukrot-

Tropy archeologiczne do zinterpretowania: Częściowo zrekonstruowana kamienna kaplica przypałacowa na wyspie Ostrów Lednicki (obecnie Muzeum Pierwszych Piastów na Lednicy). Tak można sobie wyobrazić ówczesne miejsca sakralne i kościół w Poznaniu, gdzie prawdopodobnie Mieszko został ochrzczony.

nie pokonana przez Wolinian dowodzonych przez saskiego banitę Wichmana. Dwa lata później Sasi dotarli do Odry, co było poważnym sygnałem ostrzegawczym.

Sojusz z Przemyślidami. Nic dziwnego, że właśnie w 965 r. Mieszko wysłał dziewczę do Pragi, „domagając się”, jak napisał Gall Anonim, ręki czeskiej księżniczki. Z punktu widzenia dawno już schrytyzowanych Czechów mogło to zostać potraktowane jako przejaw wyjątkowej arogancji ze strony barbarzyńskiego watażki z północy. Jednak w tym samym roku w Pradze wiadano już, że Mieszko dysponuje znaczną siłą militarną, którą obrazowo opisał żydowski podróżnik Ibrahim ibn Jakub z hiszpańskiej Tortosy.

To zapewne chęć stworzenia przeciwwagi dla ekspansji saskiej skłoniła księcia Bolesława I Źłutego (Bolesława Srogiego) do oddania swojej córki Dobrawy za żonę poganinowi z północy. Małżeństwa międzydynastyczne pełniły w tym czasie funkcję traktatów międzynarodowych, utrwalając sojusze polityczne. Czeska księżniczka na piastowskim dworze stanowiła gwarancję zobowiązania do wzajemnej pomocy militarnej i uzgadniania polityki zagranicznej.

Czesi zyskiwali tym sposobem ważnego sojusznika, któremu oferowali pożądaną przez niego wprowadzenie na scenę polityki kontynentalnej. Ceną za to musiała być zapowiedź ochrzcenia się Mieszka i jego zobowiązanie się do nadania pierwszemu synowi dynastycznego imienia Przemyślidów – Bolesław. Oba gesty miały charakter symboliczny, ale miały też poważne konsekwencje polityczne.

Najszybszym skutkiem tego sojuszu było udzielenie piastowskiemu zięciowi pomocy militarnej, która już w 967 r. pozwoliła Mieszkowi wreszcie pokonać dowodzącego Połabianami Wichmana, co otworzyło mu drogę nad Bałtyk wzdłuż Odry. Ujście tej rzeki, której do-



rzecze stanowiło rdzeń państwa piastowskiego, było dla Mieszka oknem na świat, przez które mógł eksportować niewolników, a sprowadzać srebro i towary luksusowe. To zwycięstwo musiało ostatecznie przekonać sceptyków w jego otoczeniu, że potwierdzenie chrztem sojuszu z silnym sąsiadem było słuszną decyzją.

Chrzest: kiedy i gdzie? Nie wiemy i pewnie nie dowiemy się dokładnie, gdzie i kiedy Mieszko został ochrzczony ani kto dokonał tego sakramentu. Z dużą dozą prawdopodobieństwa możemy przyjąć, że stało się to na jego własnym terytorium, a ojcem chrzestnym nie był członek wysokiego rodu, gdyż jedno i drugie ustawiłoby księcia na niekorzystnej propagandowo pozycji podległości wobec sił zewnętrznych. Jeżeli Mieszko zrozumiał już wówczas hierarchię świąt chrześcijańskich, to można zgadnąć, że akt chrztu spełniono w okresie obchodów wielkanocnych. Są to oczywiście tylko spekulacje.

Większą szansę bliskości prawdy historycznej oferują rozważania nad prawdopodobnym miejscem tej uroczystości. Aczkolwiek sakramentu chrztu można dokonać w dowolnym miejscu, to można przypuszczać, że do udzielenia go osobie dorosłego już władcy wybrano jednak specjalnie przygotowane. Najlepsza była oczywiście sakralna przestrzeń kościoła.

O dziwo, badania archeologiczne zdają się sugerować, że w ówczesnym Poznaniu, w grodzie wybudowanym na śródmiejskiej wyspie Ostrów Tumski, stała już mała kaplica kamienna dostawiona do dużej budowli pałacowej. Czas jej wzniesienia wskazuje belka progowa

Fragment sarkofagu Mieszka I i Bolesława Chrobrego, ufundowanego przez Kazimierza III Wielkiego ok. 1360 r. Sarkofag uległ zniszczeniu podczas pożaru w XVIII w. Przetrwwały dwie figury: Chrystusa (z lewej) i św. Piotra. Dziś są fragmentem neogotyckiego grobowca stojącego w Kaplicy Królów Polskich w katedrze poznańskiej.

wstawiona w przejście z pałacu do kaplicy. Specjaliści od wieku drzew (dendrolodzy) stwierdzili, że dąb, z którego wycięto ten próg, został ścięty „po roku 941”. Brak słów podkorowych uniemożliwia ustalenie pewnej daty, więc do owego 941 r. trzeba jeszcze dodać co najmniej kilkanaście, a może i dwadzieścia lat.

I tak wskazuje to jednak, że w 966 r. w najważniejszym grodzie piastowskim stała już kamienna świątynia, która jak żadne inne miejsce w księstwie nadawała się do ochrzczenia jego władcy. Egzotyczność kamiennej architektury w krajobrazie zdominowanym całkowicie przez budownictwo drewniane i niewidoczność sceny odgrywanej się we wnętrzu kościoła musiały nadać temu aktowi niezbędnej atmosfery ekskluzywności i tajemniczości.

Skąd ta świątynia? W tej koncepcji bystry czytelnik dostrzeże istotnie słaby punkt, który może zachwiać przedstawionym rozumowaniem. Rodzi się bowiem trudne pytanie: kto i dlaczego zbudował w pogańskim kraju chrześcijańską świątynię? Historia nie zna wszak przypadku, aby pogański władca uprzedził swoje nawrócenie, podejmując trud budowy świątyni ściśle odpowiadającej wymaganiom liturgicznym.

W przypadku architektury kamiennej ówczesna technologia muratorska, oparta na długo twardniejących zaprawach gipsowych, oznaczała nawet kilkuletni czas wznoszenia budowli. Do wykonania takiego zadania trzeba było wcześniej znaleźć za granicą i sprowadzić do Poznania chrześcijańskich kamieniarzy i murarzy. Rozeznanie terenu, zapoznanie się z życzeniem inwestora, wykonanie projektu, sprowadzenie odpowiedniej ilości surowca i wykonanie zamówionego obiektu wymagało dalekowzroczności, determinacji i funduszy.

Brak analogii historycznych każe z całą powagą postawić kontrowersyjną hipotezę, że już przed 966 r. w centrum państwa piastowskiego zamieszkiwali już chrześcijanie, którzy odczuwali potrzebę wybudowania odpowiedniego domu modlitwy i liturgii oraz wiedzieli, jak to zrobić. Nie mogła to być enklawa chrześcijan, którzy przypadkiem znaleźli się wcześniej na ziemiach polskich, bo ani źródła pisane, ani znaleziska archeologiczne nie dają podstaw do uchwycenia tak wczesnej obecności wyznawców Jezusa w Wielkopolsce. Lakoniczna wzmianka z końca IX w. o ochrzczeniu siłą jakiegoś „silnego wielce księcia”, który mieszkał nad Wisłą, oraz znalezienie w mazowieckim Podeblouciu (art. s. 114) trzech ułamków glinianych tabliczek z chrześcijańskimi napisami mogą co najwyżej wskazywać na przypadkowe wydarzenia, które nie miały szerszych konsekwencji.

Kontrowersyjna hipoteza morawska. Zresztą nikt nie pozwoliłby „obcym” wybudować sobie świątyni w centralnym ośrodku młodego państwa. Jedynym wyjściem jest rozważenie kontrowersyjnej hipotezy, że Mieszko wywodził się jednak z rodu chrześcijańskiego. To każe sięgnąć do legendarnej tradycji o odebraniu władzy księciu Popielowi i do spekulacji wywiedzionych z wydarzeń, które miały miejsce na długo przed objęciem przez Mieszka I zwierzchniej władzy nad piastowskim państwem.

Jedynym kierunkiem, z którego w pierwszej połowie X w. mógł przywędrować do Wielkopolski ród silny chrześcijańską tożsamością, były tereny położone na południe od Sudetów i Karpat. Tam już w IX w. powstało silne państwo wielkomorawskich Mojmirowiców, po którym rolę regionalnego lidera przejęło czeskie państwo Przemyślidów (art. s. 48). Tę alternatywę pozwala rozstrzygnąć imię Świętopełk, jakie Mieszko I nadał swojemu drugiemu synowi. Było to bowiem dy-

nastyczne imię Mojmirowiców, wypromowane przez wielkiego władcę Świętopełka I, którego współcześni nazywali nawet królem.

Po jego śmierci w 894 r. tron wielkomorawski podzieliли między siebie trzej synowie, którzy szybko zaczęli się wzajemnie zwalczać. Osłabiło to państwo, któremu ostateczny cios zadali w 906 r. Madziarowie/Węgrzy, rozbijając armię wielkomorawską pod Bratysławą. Historia milczy o dalszym losie książąt Mojmira II i Świętopełka II, co pozwala przypuszczać, że przynajmniej któryś z nich zdołał uciec z madziarskiego zagrożenia. Jedynym rozsądnym kierunkiem ucieczki była północ, gdzie ocalał położony blisko źródeł Odry Ołomuniec. Stamtąd był już tylko krok za góry na względnie bezpieczne, choć znajdujące się na niskim poziomie organizacyjnym ziemie dzisiejszej Polski. Droga tam mogła wieść przez Bramę Morawską lub przez Kotlinę Kłodzką do grodu w śląskim Gilowie, który wydaje się przyczółkiem wielkomorawskim wysuniętym za góry jeszcze przez Świętopełka I.

Ostatecznie uciekinierzy dotarli aż do Wielkopolski, która oferowała bezpieczną odległość od wszystkich zagrożeń zewnętrznych, które mogłyby nadejść od strony Rusi, Węgier, Czech, Saksonii, Skandynawii czy Prusów. Nad środkową Wartą już w latach dwudziestych X w. zaczęto budować sieć silnych grodów otoczonych wałami wzniesionymi w charakterystycznej technice hakowej: Poznań, Ostrów Lednicki, Giecz i Grzybowo, a wkrótce też Gniezno. Ok. 20 lat, jakie upłynęły od rozbicia Wielkiej Morawy do położenia materialnych fundamentów pod państwo wczesnopiastowskie, to czas wystarczający na rozpoznanie nowego terenu, przekonanie (perswazja

lub siłą) lokalnej ludności i rozpoczęcie projektu odzyskania wysokiego statusu politycznego przez morawskich uciekinierów.

Taka wersja wydarzeń dobrze tłumaczy zadziwiającą sprawność twórców piastowskiej enklawy puszcząńskiej, jak też obecność w Poznaniu chrześcijańskiej świątyni oraz imię Świętopełk nadane młodszemu z Mieszkowiców. Wyjaśnia też łatwość, z jaką Mieszko uzyskał rękę czeskiej księżniczki oraz jego wyraźnie dobrą orientację w hierarchii świata chrześcijańskiego.

Co w takim razie stało się w 966 r.?

Może to tylko data wybrana *ex post* przez polskich kronikarzy, którzy chcieli wskazać konkretny moment, w którym, jak napisał Anonim Gall: „naród polski uratowany został od śmierci w pogaństwie”? Możliwość wątpliwości biskupa Thietmara odnośnie do daty nawrócenia się Mieszka I trzeba rozumieć jako zatartą przez upływ czasu wskazówkę, że w 968 r. książę, który był już wcześniej ochrzczony, został tylko bierzmowany przez przybyłego właśnie wtedy do Polski biskupa Jordana?

Jest to hipoteza kontrowersyjna przez swoją niezgodność z tradycją utrwaloną przez tysiącletnie powtarzanie, ale dobrze wyjaśniająca trudne inaczej do zrozumienia niejasności tekstów historycznych i chronologię odkryć archeologicznych. Zgodnie z nią ród piastowski wywodziłby się z chrześcijańskiej dynastii wielkomorawskich Mojmirowiców, której niedobitki znalazły schronienie w Wielkopolsce, gdzie położyły polityczne i materialne podwaliny pod państwo polskie, nie zapominając przy tym swojej wiary.

Przemysław Urbańczyk

REKLAMA



15lat
PACZKI

15 LAT SZLACHETNEJ PACZKI.

WESPRZYJ ROZWÓJ PROJEKTU NA
// WWW.15LATPACZKI.PL

Nie chcemy prezentów.
Pomóż nam dalej działać.
P.S. Dołącz do Drużyny SZLACHETNEJ PACZKI!

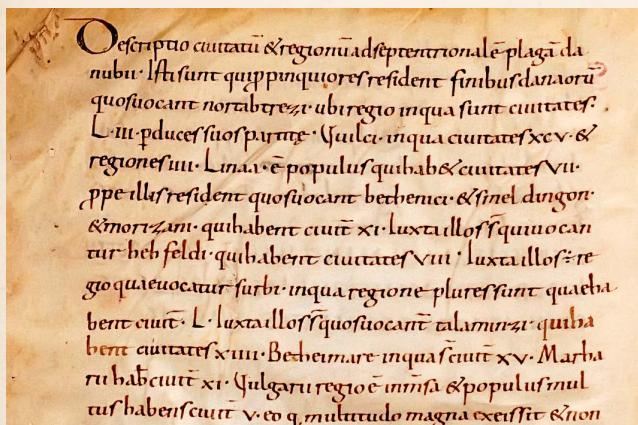
OD 15 LAT WIEMY,
ŻE PACZKI TO NIE WSZYSTKO

12000 WOLONTARIUSZY
360000 H PRACY WOLONTARIUSZY
30000 ODWIEDZONYCH RODZIN
7589 H SZKOLEŃ
620 REJONÓW W POLSCE
15 LAT MĄDREJ POMOCY

Kup książkę

Ślady istnienia

Co na temat pierwszych Piastów i ziem polskich możemy znaleźć w zachowanych źródłach historycznych? Oto przegląd w kolejności chronologicznej powstania.



„Descriptio civitatum...”, czyli spis grodów, początek noty tzw. Geografa Bawarskiego, odkrytej w bibliotece elektora bawarskiego w XVIII w.

Relacja Geografa Bawarskiego

Geografem Bawarskim nazwano anonimowego mnicha, który około połowy IX w. opisał terytoria, głównie słowiańskie, na północ od Dunaju i na wschód od Łaby. Pracował prawdopodobnie w klasztorze św. Emmerama w Ratyzbonie.

■ Spis plemion

(Fragment; po nazwie plemienia wymieniono liczbę – zapisaną cyframi rzymskimi – posiadanych przez nie grodów albo okręgów).

(14) Osterabtrezi, in qua civitates plus quam C sunt. (15) Miloxi, in qua civitates LXVII. (16) Phesnuzi habent civitates LXX. (17) Thadesi plus quam CC urbes habent. (18) Glopeani, in qua civitates CCCC aut eo amplius. (19) Zuireani habent civitates CCCXXV. (20) Busani habent civitates CCXXXI. (21) Sittici regio inmensa populis et urbibus munitissimis. (22) Stadici, in qua civitates DXVI populusque infinitus. (23) Sebbirozi habent civitates XC. (24) Unlizi populus multus civitates CCCCXVIII. (25) Neriuani habent civitates LXXVIII. (26) Attorozi habent civitates CXLVIII, populus ferocissimus. (27) Eptaradici habent civitates CCLXIII. (28) Uuileriozi habent civitates CLXXX. (29) Zabrozi habent civitates CCXII. (30) Znetalici habent civitates LXXIII. (31) Aturezani habent civitates CIIII. (32) Chozirozi habent civitates CCL. (33) Lendizi habent civitates XCVIII. (34) Thafnezi habent civitates CCLVII. (35) Zeriuani, quod tantum est regnum, ut ex eo cuncte genetes Sclauorum exorte sint et originem, sicut affirmant, ducant. (36) Prissani civitates LXX. (37) Uelunzani civitates LXX. (38) Bruzi plus est undique quam de Enisa ad Rhenum (39) Uuizunbeire (40) Caziri civitates C. (41) Ruzzi. (42) Forsderen. (43) Liudi. (44) Fresiti. (45) Serauici. (46) Lucolane. (47) Ungare. (48) Uuislane. (49) Sleenane civitates XV. (50) Lunsizi (Lusitzi) civitates XXX. (51) Dadosesani civitates XX. (52) Milzane (Milzener) civitates XXX. (53) Besunzane (Besunzane) civitates II. (54) Uerizane

civitates X. (55) Fraganeo civitates XL. (56) Lupiglaa civitates XXX. (57) Opolini civitates XX. (58) Golensizi civitates V.

Niektóre nazwy są łatwo czytelne: 38 – Prusowie, 41 – Rusowie, 47 – Węgrzy. (Czesi i Morawianie są wymienieni we wcześniejszej części).

Z niektórymi innymi próbowano utożsamiać kilka plemion zamieszkujących ziemie polskie: 18 – Goplanie (Kujawy), 33 – Łędzianie (wschodnia Małopolska), 48 – Wiślanie (zachodnia Małopolska), 49 – Ślężanie (okolice Wrocławia), 51 – Dziadoszanie (okolice Głogowa), 57 – Opolanie, 58 – Gołyszycy (okolice Raciborza).

Relacja Ibrahima ibn Jakuba

Ibrahim ibn Jakub (ok. 912 – po 966), kupiec, podróżnik, kronikarz, wysłannik kalifa Kordoby al-Hakama II. Oryginalny tekst jego relacji z podróży do krajów słowiańskich (965–966) nie zachował się. Znamy go z fragmentów przytaczanych przez pisarzy arabskich (al-Udri, al-Kazwini, al-Bekri).

■ O czterech królach

Kraje Słowian rozciągają się od Morza Syryjskiego [Śródziemnego] aż do oceanu na Północy. Ludzie ze środka [Północy] zajmują jednak te same ziemie i żyją do dziś dnia pomiędzy nimi. Oni dzielą się na wiele różnych szczepów [adżnas]. We wcześniejszych czasach byli oni zjednoczeni przez jednego króla, który zwał się Mâchâ. Pochodził on ze szczepu, który zwał się Welînbâbâ, i ten szczep urosł w powagę dzięki niemu. Wtedy nastąpił podział między nimi i ich państwo upadało. Ich szczepy się podzieliły i z każdego plemienia przyszedł do władzy jeden Król. W ten czas mają oni czterech królów: król Bułgarów, Bûîslâw [Bolesław], król Frâga [Pragi], Czech i Krakowa, Mescheqqo [Mieszko], król Północy i Nâqûn [Nakon] na samym Zachodzie. Kraj Nâqûna graniczy na Zachodzie z Sasam i w części z Mermân [Normanowie = Danowie]. Jego kraj [Nâqûna] jest tani i bogaty w konie, które stamtąd sprowadzane być powinny. Są oni uzbrojeni w broń, mianowicie w pancerze, hełmy i miecze.

■ O grodach

Z grodu do granicy jest 10 mil, aż do mostu 50 mil, a tam jest drewniany most, którego długość wynosi jedną milę i od tego mostu aż do grodu Naqûna około 40 mil. Ten gród nazywany jest Grâd, co znaczy Duży Gród, i na południe od Grâdu znajduje się gród, który na słodkim jeziorze zbudowany jest. Tak właśnie budują Słowianie najczęściej swoje grody: oni idą na łąki, bogate w wodę i zarośla, wytyczają tam okrągły albo czworoboczny plac w kształcie i obszarze grodu, tak jak go planują, wykopują tam ziemię i usypują wykopaną ziemię przy pomocy desek i stosów [?] zgodnie ze sztuką o umocnionych bastionach (tawâbî), aż mur zaplanowaną wysokość osiągnie. Również dla grodu bramę mierzą na tej stronie, z której chcą i do niej wchodzić się po drewnianym moście z obu stron. Z grodu Grad aż do światowego oceanu odległość wynosi 11 mil. Armia wkracza w kraj Nâqûna z wielkim trudem, bo cały kraj składa się z łąk, zarośli i bagien.

■ O kraju Mieszka

A co się tyczy kraju Mesko, to [jest] on najrozleglejszy z ich [słowiańskich] krajów. Obfituje on w żywność, mięso, miód, i rolę orną [lub: rybę]. Pobierane przez niego podatki [lub: opłaty] [stanowią] odważniki handlowe [tj. kruszec lub monety]. [Idą] one [na] żołd jego mężów [lub: piechurów]. Co miesiąc [przypada] każdemu [z nich] oznaczona [dosł. wiadoma] ilość z nich. Ma on trzy tysiące pancernych [podzielonych na] oddziały, a setka ich znaczy tyle, co dziesięć secin innych [wojowników]. Daje on tym mężom odzież, konie, broń i wszystko, czego tylko potrzebują. A gdy jednemu z nich urodzi się dziecko, on [Mieszko] każe mu wypłacać żołd od chwili urodzenia [dosł. w godzinie, w której się rodzi], czy będzie płci męskiej czy żeńskiej. A gdy [dzieci] dorośnie, to jeżeli jest mężczyzną, żeni go i wypłaca za niego dar ślubny ojcu dziewczyny, jeżeli zaś jest płci żeńskiej [dosł. kobieta], wy-daje ją za męża i płaci dar ślubny jej ojcu. A dar ślubny [jest] u Słowian znaczny, w czym zwyczaj ich [jest] podobny do zwyczajów Berebrów. Jeżeli mężowi urodzą się dwie lub trzy córki, to one [stają się] powodem jego bogactwa, a jeżeli mu się urodzi dwóch chłopców, to [staje się] to powodem jego ubóstwa.

■ O Prusach

Z Mesko sąsiadują na wschodzie Ruś, a na północy Burus [Prusacy]. Siedziby Burus [leżą] nad Oceanem [Bałtykiem]. Oni mają odrębny język [i] nie znają języków swych sąsiadów. Są sławni ze swego męstwa. Gdy najdzie ich jakie wojsko, żaden z nich nie ociąga się, ażeby się przytęczyć do jego towarzyszcy, lecz występuje, nie oglądając się na nikogo i rąbie mieczem, aż zginie. Przeprawiają się [napadając] na nich Rusowie na okrętach z zachodu.

■ O Mieście Kobiet i Weletach

Na zachód od Burus leży Miasto Kobiet. Ma ono ziemie i niewolników, a one [kobiety] zachodzą w ciążę za sprawą swych niewolników. Jeżeli [która] kobieta urodzi chłopca, zabija go. Jeżdżą konno i osobiście biorą udział w wojnie, a odznaczają się siłą i srogością. Powiedział Ibrahim syn Jakuba Izraelita: wieść o tym mieście [jest] prawdą: opowiedział mi o tym Hotto, król rzymski.

Na zachód od tego miasta [mieszka] pewien szczep należący do Słowian, zwany ludem Welteba [Weleci]. [Mieszka] on w borach należących do krain Mesko [albo: w borach od krain Mesko] z tej strony, która jest bliska zachodu i części północy. Posiadają oni potężne miasto nad Oceanem [Bałtykiem], mające dwanaście bram. Ma ono przystań, do której używają przepołowionych pni. Wojują oni z Mesko, a ich siła bojowa [jest] wielka. Nie mają króla i nie dają się prowadzić jednemu [władcy], a sprawującymi władzę wśród nich są ich starsi.

(„Monumenta Poloniae Historica”, seria II, t. I, tłum. Tadeusz Kowalski)

Relacja Widukinda

Widukind (ok. 925 – ok. 973), mnich benedyktyński z klasztoru w Nowej Korbei (dziś Corvey koło Höxter nad Wezerą), spisał kroniki pokazujące dzieje Sasów od IV do X w.

■ O królu Mieszku

Misacum regem, cuius potestatis erant Sclavi qui dicuntur Licikaviki, duabus vicibus superavit fratremque ipsius interfecit, pre-dam magnam ab eo extorsit.

Króla Mieszka, którego władzy podlegali Słowianie, zwani Licikaviki, dwukrotnie pokonał [saski graf Wichman w 963 r.], zabił jego brata, wielki łup od niego wycisnął.

(Widukind, „Dzieje Sasów”, księga III, rozdz. 66, tłum. Grzegorz Walkowski)

Dagome iudex

Dokument wystawiony w kancelarii Mieszka I przed jego śmiercią ok. 991–992 r. (niektórzy badacze uważają, że spisano go w Kwedlinburgu lub w Rzymie). Znamy jedynie jego regest, czyli streszczenie sporządzone przez kard. Deusdedita ok. 1080 r. Kardynał nie wiedział, jakiego kraju dotyczy tekst i podejrzewał, że jego sygnatariuszami byli władcy Sardynii. Oryginalny dokument został wystawiony za pontyfikatu Jana XV (985–996) i odnosił się do stosunków monarchii Mieszka I ze Stolicą Apostolską: oddawał podległe księciu terytorium na własność św. Piotrowi, czyli Stolicy Apostolskiej.



Relikwiarz z pozłacanej blachy brązowej na fragment Krzyża Chrystusa, prawdopodobnie prezent Ottona III dla Bolesława Chrobrego

■ O władztwie Mieszka I

Podobnie w innym tomie, z czasów papieża Jana XV, Dagome pan i Ote pani i synowie ich Mieszko i Lambert (nie wiem, jakiego to plemienia ludzie, sądzę jednak, że to byli Sardyńczycy, ponieważ ci są sąrządzeni przez czterech „panów”) mieli nadać świętemu Piotrowi w całości jedno państwo, które zwie się Schinesghe z wszystkimi swymi przynależnościami w tych granicach, jak się zaczyna od pierwszego boku wzdłuż morza [dalej] granicą Prus aż do miejsca, które nazywa się Ruś, a granicą Rusi [dalej], ciągnąc aż do Craccoa [Krakowa] i od tego Craccoa aż do rzeki Oddere [Odry], prosto do miejsca, które nazywa się Alemure, a od tej Alemury aż do ziemi Milze [Milczan] i od granicy Milze prosto do Oddere [Odry] i stąd idąc wzdłuż rzeki Oddere aż do rzeczzonego państwa Schinesghe.

(Za: Gerard Labuda, „Słowiańszczyzna pierwotna. Wybór tekstów”, Warszawa 1954)

Relacja biskupa Thietmara

Thietmar (975–1018), biskup Merseburga, znający język słowiański, świadek czasów Mieszka I i Bolesława Chrobrego, autor ośmiotomowej kroniki obejmującej lata 908–1018.

■ O Mieszku

W czeskiej krainie pojął on [Mieszko] za żonę szlachetną siostrę Bolesława Starszego, która okazała się w rzeczywistości taką, jak brzmiało jej imię. Nazywała się bowiem po słowiańsku Dobra, co w języku niemieckim wyklada się: dobra. Owa wyznawczyni Chrystusa, widząc swego małżonka pogrążonego w wielorakich błędach pogaństwa, zastanawiała się usilnie nad tym, w jaki sposób mogłaby go pozyskać dla swojej wiary. Starła się go zjednać na wszelkie sposoby, nie dla zaspokojenia trzech żądz tego zepsutego świata, lecz dla korzyści wynikających z owej chwalebnej i przez wszystkich wiernych pożądanej nagrody w życiu przyszłym.

Umyślnie postępowała ona przez jakiś czas zdroźnie, aby później móc długo działać dobrze. Kiedy mianowicie po zawarciu wspomnianego małżeństwa nadszedł okres wielkiego postu i Dobra starała się złożyć Bogu dobrowolną ofiarę przez wstrzymywanie się od jedzenia mięsa i umartwianie swego ciała, jej małżonek namawiał ją słodkimi obietnicami do złamania postanowie-